

URODZONY 11 LISTOPADA

Leopold Kula – jedna z legendarnych postaci, związanych z wybiciem się Polski na niepodległość 11 listopada 1918 r. – urodził się dokładnie dwadzieścia dwa lata wcześniej (11 listopada 1896 r.) w Kosinie pod Łańcutem w Galicji – jako czwarte z kolei dziecko. Jego ojciec Tomasz był urzędnikiem kolejowym niskiego szczebla najpierw w Kosinie, potem w Łańcutcie, na koniec w Rzeszowie. Zajęty utrzymaniem wielodzietnej rodziny (w Rzeszowie urodziła się jeszcze czwórka dzieci) niewiele czasu mógł poświęcić dzieciom. Ich wychowywaniem zajmowała się przede wszystkim matka – Elżbieta z Czajkowskich, wnuczka Michała Sadyka-Paszy, powstańca listopadowego, emigranta, pisarza i orędownika panslawizmu. Biografowie Kuli podają, że jego matka była „inteligentna, bardzo uczuciowa, głęboko religijna – całe swoje życie poświęca wychowaniu dzieci. Wnuczka powstańca, przepojona gorącym kultem dla sprawy narodowej – wiarę w nią wpajała w młode serca i umysły swych dzieci”¹.

Szkołę powszechną Leopold ukończył w Rzeszowie. W 1907 r. zdał egzaminy do II gimnazjum rządowego. Galicyjskie szkolnictwo wyrabiało w uczniach specyficzne poczucie państwowego lojalizmu, pogodzonego ze świętowaniem ważnych polskich rocznic – przede wszystkim 3 Maja i obu ostatnich powstań narodowych. W gimnazjum Leopold przystąpił do skautingu, z którego wyniósł znajomość mapy i dobrą orientację w terenie, był też członkiem socjalistycznej organizacji młodzieżowej „Promień”. W piątej klasie gimnazjum, wiosną 1912 r. – gdy zaczęto mówić o możliwości wojny rosyjsko-austriackiej – Kula założył w szkole tajne stowarzyszenie wojskowe, do którego należał m.in. jego szkolny kolega i późniejszy legionowy podkomendny, Kazimierz Iranek (Kazimierz Iranek-Osmecki, pułkownik WP, w czasie II wojny światowej cichociemny i szef wywiadu Komendy Głównej Armii Krajowej; pozostał na emigracji w Londynie²).

W październiku 1912 r. Kula wstąpił do Związku Strzeleckiego, przyjmując pseudonim „Lis”. Nie miał wtedy jeszcze szesnastu lat. Szybko zaczął się wyróżniać. „Na ćwiczeniach okręgu Rzeszowskiego, prowadzonych przez Komendanta Głównego w lecie 1913 r. w rejonie Jasła i Toroszkówki – uzyskuje pochwałę Józefa Piłsudskiego, od tej też pory datuje się szczególnie, bardzo głęboki sentyment, jakim Komendant Główny darzył młodziutkiego Lisa-Kulę”³. Dość powiedzieć, że po kursie w Stróży i Zakopanem był już oficerem Związku Strzeleckiego i dowódcą plutonu, a wkrótce po tej nominacji – zastępcą komendanta rzeszowskiego okręgu Związku Strzeleckiego.

Wojenko, wojenko...

Piątego sierpnia 1914 r. – po ogłoszeniu mobilizacji strzeleckiej – kompania rzeszowska, którą dowodził Lis-Kula, udała się do Krakowa. Tam spotkał go zawód. Nie wyruszył w pole z „kadrówką”, a jego kompanię rozdzielono pomiędzy poszczególne oddzia-

¹ F. Demel, W. Lipiński, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Warszawa 1932, s. 4.

² A. K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 69.

³ F. Demel, W. Lipiński, *op. cit.*, s. 11.

ły. W końcu jednak został dowódcą 4 kompanii w oddziale Ryszarda Trojanowskiego i w nocy z 11 na 12 sierpnia znalazł się na terenie Kongresówki. Na przełomie sierpnia i września był oczywiście w Kielcach. Dziewiątego października 1914 r. Lis-Kula został awansowany na podporucznika i mianowany dowódcą kompanii, którą miał sobie zorganizować. W tym celu „rzucano” go do Łodzi. Tam zaczął szkolić ochotników: ludzi z dawnej „bojówki”, uczniów i robotników. W efekcie porażki Niemców pod Warszawą i ewakuacji „polskiego Manchesteru” batalion łódzki znalazł się 31 października w Częstochowie, a potem wziął udział w bitwie pod Krzywopłotami. W końcu listopada 1914 r. – gdy Austria ponosiła druzgocące klęski, a wojska rosyjskie w pewnym momencie docierały nawet pod Kraków – dowodzone przez Józefa Piłsudskiego oddziały przewieziono na Podhale. W czasie Bożego Narodzenia dowodzona przez Lisa-Kulę 4. kompania VI batalionu biła się pod Łowczówkiem w rejonie Tarnowa. Gdy wreszcie strzelcy Piłsudskiego



otrzymali zasłużony, dwumiesięczny odpoczynek, początkowo przebywali w Lipnicy Górnej, potem w Kętach. Wielu wykorzystało ten czas na naukę i zdanie matury. „W rezultacie, pod koniec odpoczynku – pojechali wszyscy »studenci« do Wadowic, gdzie z pomocą Bożą – cokolwiek też i za poparciem szanownego grona profesorskiego – złożono egzamin maturalny. Co prawda, wśród zacnego grona profesorskiego o wiele większe zainteresowanie budziła osoba Lisa-Kuli, aniżeli odpowiedzi jego na temat wpływu literatury francuskiej na literaturę polską, czy też poszukiwania niewiadomej w równaniu pierwszego stopnia – niemniej, dzięki troskliwej opiece przeznaczonego profesora Klisiewicza, starego jeszcze znajomego z gimnazjum rzeszowskiego – delikwentów zbytnio nie przemęczano i tego samego dnia, po uroczystej kolacji – mogli wrócić do pułku już jako ludzie oficjalnie »dojrzałi«.

Trochę ich to śmieszyło... Owe trzymane w zanadrzu świadectwa dojrzałości, które przecież każdy z nich, a zwłaszcza Lis-Kula wziął sobie sam na szereg miesięcy przedtem, kiedy wyruszał w pole, dotychczasową służbą, wytrwaniem wśród trudów i niebezpieczeństw aż nadto przecież zostały potwierdzone²⁴.

⁴ *Ibidem*, s. 61.

„Lis” i „lisowczycy”

W marcu 1915 r. porucznik Lis-Kula walczył nad Nidą, a po przełamaniu frontu rosyjskiego pod Gorlicami wziął udział w wielkiej letniej ofensywie 1915 r., która wypchnęła Rosjan z Kongresówki. Jego kompanię nazywano „lisowczykami”.

Dwudziestego pierwszego października Lis-Kula objął na Wołyniu dowództwo VI batalionu, a dwa dni później – 7. pułku Legionów. Za walki pod wsią Kukle otrzymał od sojusznicznych wtedy Niemiec pruski krzyż żelazny 2. klasy. Pierwszego listopada został kapitanem. W grudniu 1915 r. pojechał na trzytygodniowy urlop do rodziny w Rzeszowie. Jak się wydaje, właśnie wtedy zakochał się w siostrze swojego kolegi Helenie Irankównie. W lipcu 1916 r. już formalnie „jego” VI batalion walczył w ciężkiej bitwie pod Kostiuchnówką. Po zmianie sytuacji politycznej i zmianie frontu przez Piłsudskiego, który po akcji 5 listopada 1916 r. i wybuchu rewolucji w Rosji zaczął orientować się przeciw Niemcom, Lis-Kula rzuca się w wir legionowej roboty politycznej. Prowadzi akcję przeciw żądanej przez Niemców przysiędze, wykazując, że „jest nie tylko świetnym oficerem, ale i konspiratorem, pierwszym rzędym politycznym pracownikiem”⁵.

Austriacy rozformowali jego pułk, oficerów zdegradowali na sierżantów, a wszystkich żołnierzy – poddanych C. K. monarchii wysłali na front włoski. Dwudziestego siódmego listopada 1917 r., po skończeniu szkoły oficerów rezerwy w Basowicy pod Triestem, został dowódcą... plutonu⁶. Bardzo mu się tam przydało niedawne doświadczenie konspiracji politycznej. Starał się przetrząsnąć legionistów do kraju – tych zagrożonych śledztwem, aresztem, czy procesem, bądź tych, którzy nie mogąc znieść austriackich upokorzeń, represji i podłości skłonni byli do załamania bądź bezcelowego, samobójczego buntu. „Wysła ich tedy Lis pod najbardziej różnorodnymi pozorami: jedni jadą na studia, inni jako chorzy, inni wreszcie na podstawie reklamacji, największa jednak ilość na tzw. »lewe dokumenty«.

Przyjeżdżający z włoskiego frontu do kraju, meldowali się w Krakowie w Główniej Komendzie Polskiej Organizacji Wojskowej. Tam Wicz-Stachewicz niedawny kapitan I brygady, obecnie szef tajnej POW kierował żołnierzy na teren. Legun otrzymywał »lewy paszport«, cywilne ubranie, przedostawał się do Kongresówki, gdzie natychmiast zabierał się do pracy. Przez tych to uciekinierów Lis zwykle podawał do kraju wiadomości i prosił o instrukcje”⁷. Ponadto pilnował, by ci, którzy zostali na froncie włoskim – przecież nie wszyscy mogli wyjechać – mieli jakąś obronę przed prześladowaniami austriackich władz wojskowych. „W pierwszym rzędzie jako zbiorową represję zastosowali Austriacy do legionistów zakaz noszenia brygadowej odznaki »za wierną służbę«. Lis, w odpowiedzi na to, według swojej metody, zamiast poprzestać na obronie, sam zaatakował – wydał rozkaz zdjęcia odznaczeń austriackich. W jednym dniu znikły wszystkie dekoracje z piersi legionistów i żadne rozkazy, areszty i groźby sądami nic nie pomogły. [...] Trzecim wreszcie kierunkiem, w jakim rozwijała się działalność Lisa, była rozkładowa praca wśród ciemnej masy żołnierstwa austriackiego. Polegała ona na budzeniu świadomości narodowej, rozwijaniu poczucia odrębności”⁸. Niezależnie od tej „kreciej” roboty musiał pełnić normalne obowiązki, wynikające ze służby w C. K. armii. Ciężko ranny w nogę podczas ataku na redutę pod Cordelazzo, przebywał w szpitalu dywizyjnym w San Stino di Ligenza, a następnie w Szambathely na

⁵ *Ibidem*, s. 182.

⁶ W. K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich. Słownik biograficzny*, t. 2, Warszawa 2006, s. 40.

⁷ F. Demel, W. Lipiński, *op. cit.*, s. 202.

⁸ *Ibidem*, s. 202–203.

Węgrzech⁹. Nie wrócił już do armii austriackiej. W końcu stycznia 1918 r. wziął urlop jako rekonwalescent, pojechał do Krakowa i zameldował się u płk. Edwarda Rydza-Śmigłego – do dyspozycji Polskiej Organizacji Wojskowej. Rydz-Śmigły mianował go komendantem rzeszowskiego okręgu POW.

Z Italii do bolszewii

Wobec, jak się wydawało, sporych możliwości działania w środowiskach polskich w zrewoltowanej Rosji POW postanowiła wysłać swoich najpewniejszych ludzi na wschód. W lutym 1918 r. Lis-Kula wyjechał na Ukrainę; najpierw trafił do Odessy, potem – do Bobrujska, gdzie stacjonował I Korpus Polski, dowodzony przez gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Ta zorganizowana w 1917 r. jednostka znalazła się zimą na Mohylewsczyźnie i Mińszczyźnie. Była dość pokaźną siłą – przeszło 20 tys. żołnierzy różnych rodzajów broni, blisko 10 tys. koni i kilkadziesiąt dział. Dwudziestego piątego stycznia 1918 r. korpus zajął, utrzymywany przez zdemoralizowane wojska bolszewickie, Bobrujsk. W tej carskiej twierdzy były magazyny środków bojowych i żywności. Nawiasem mówiąc, inspirowane przez Niemców warszawskie gazety wyolbrzymiały sukcesy korpusu Dowbora. To – z jednej strony – budziło wśród Polaków nastroje euforii, ale z drugiej – odwracało uwagę opinii publicznej od rokowań z bolszewikami w Brześciu¹⁰. Dziewiętnastego lutego „dowborczycy” zajęli Mińsk Litewski, który jednak szybko odstąpiono Niemcom pod hasłem „walki ze wspólnym wrogiem”. Po traktacie brzeskim 3 marca 1918 r. Rada Regencyjna, której władzy Dowbor się poddał, znalazła się w ostrym konflikcie z Niemcami z powodu pokoju z Ukrainą, oddającego tej ostatniej Chełmszczyznę. Niemcy odmówili Radzie prawa dysponowania polskim wojskiem na wschodzie. Ta z konieczności zaleciła Dowborowi samodzielność i prowadzenie rokowań z Niemcami, „kierując się nie tylko względami na własny korpus, ale przede wszystkim na interes narodowy”. Wobec alarmujących informacji o kapitulanczkich nastrojach dowództwa korpusu względem Niemców POW-iacką agitację w Bobrujsku – poza Lisem-Kulą – prowadzili też Bartel de Weydenthal i Ignacy Matuszewski¹¹. Lis-Kula tak przedstawił sytuację w korpusie: „Stan moralny, który dla naszych celów jest o pierwszorzędnej wadze, jest różny. Wyżsi oficerowie przeważnie nie mają kultury polskiej i siły moralnej w tym czy innym kierunku wiodącej nie przedstawiają. [...] Liczba oficerów młodszych, patrzących na sprawę wojska tak jak my, jest nieduża. Nastrój przeciw Niemcom u żołnierzy się wzmaga”¹². Również zaangażowany w POW-iacki spisek w Bobrujsku Melchior Wańkowicz tak wspominał stosunki w korpusie i samego Lisa-Kulę: „[...] było bardzo ciężko. Korpus kradł i rabował; tysiące malwersacji było wokoło, zruszczenia, skretynizowania wyższych stopni, dziczenia niższych. Z tego materiału trzeba było budować. Ludziom najchętniej rękę opadały. Konspiracja dla wojskowych jest rzeczą wstrętną. Jakże się tu do roboty brać, by szeregowi, dla których spoistości życie by się dało, nie rozbijać? »Lisek« nam wszystkim metodę dawał. Każdego niemal za rękę brał i wiódł po tej jego ścieżce pracy. Miał ten najwyższy przymiot dowódcy, że podbijał osobiście każdego z podkomendnych. Nieraz zastanawiałem się, jak on to osiąga. Ale to były rzeczy nieuchwytnie. Była to wielka, ogromna życzliwość dla każdego

⁹ W. K. Cygan, *op. cit.*, s. 40.

¹⁰ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 230.

¹¹ A. Nowak, *Polska i trzy Rosje. Studium polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego (do kwietnia 1920 roku)*, Kraków 2001, s. 62.

¹² F. Demel, W. Lipiński, *op. cit.*, s. 239.

z nas, wielkie poszanowanie jego pracy. I taka młoda, jasna »Liskowa« uciecha, z każdej inicjatywy, z każdej spełnionej roboty”¹³.

Lis-Kula pojawił się w Bobrujsku 3 kwietnia. Najpierw – jako „Malewski” – zajmował w twierdzy stanowisko szefa wydziału administracyjno-finansowego, później – jako kpt. „Kortyn” – był instruktorem taktyki szturmowej w Legii Oficerskiej. Dwudziestego maja Dowbor-Muśnicki wysłał do Mińska swoich oficerów. Podpisali oni umowę kapitulacyjną z Niemcami – w myśl żądań tych ostatnich. Przygotowywany przez legionowo-peowiacką konspirację spisek poniósł fiasko w nocy z 21 na 22 maja 1918 r. Przywódcy spisku uciekli na Ukrainę, Dowbor uznał ich później za... bolszewików i zdrajców. Broń, sprzęt, konie i zapasy bobrujskiej twierdzy wpadły w ręce Niemców, żołnierze się rozproszyli.

W Kijowie Lis-Kula wraca do pracy w POW. Szesnastego lipca zastąpił Bogusława Miedzinińskiego na stanowisku komendanta naczelnego Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie. W tym czasie podjął starania o rozlokowanie i sensowne zatrudnienie żołnierzy z rozbitych przez Niemców polskich formacji na wschodzie. Prowadził działalność propagandową z myślą o przyszłych akcjach bojowych, ale przede wszystkim rozbudowywał wywiad – zarówno wojskowy jak i polityczny. Jak podają jego biografowie, „rozmieszczał peowiaków po urzędach i dowództwach ukraińskich, niemieckich i bolszewickich, ma swoich łączników przy dowództwach koalicyjnych, w oddziałach polskich organizowanych na Murmanie, Syberii, Kubaniu”¹⁴. W tym jego przedsięwzięciu ogromną rolę odgrywały kobiety. Były one „[...] używane do służby kurierskiej były specjalnie szkolone na kursach ewidencyjno-wywiadowczych, tak że pełniąc służbę kurierską równocześnie pełniły służbę wywiadowczą, a poza tym spoczywał na nich cały niemal ciężar kłopotów, związanych z wyszukiwaniem mieszkań, pracy, zaopatrywania w ubranie, fałszywe paszporty, ukrywanie poszukiwanych przez władze ukraińskie i niemieckie osób, dokumentów, a wreszcie ogromna praca propagandy i kolportaż bibuły”¹⁵.

Młody pułkownik

W nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. zaczęły się polsko-ukraińskie walki o Lwów. Trzeciego listopada komenda naczelną POW w Kijowie zarządziła mobilizację, niemal wszyscy członkowie POW na Ukrainie mieli stawić się w Radziwiłłowie – stacji kolejowej położonej w pobliżu Brodów. Termin koncentracji ustalono na 12 listopada. Dowodzona przez Lisa-Kulę grupa miała wyruszyć z Radziwiłłowa i współdziałać z innym zgrupowaniem (w skład którego mieli wejść Polacy z okupującej Ukrainę armii austriackiej), jakie miało powstać w Jarmolińcach koło Płoskirowa. Z różnych względów akcja zakończyła się zupełnym niepowodzeniem i odsiecz dla Lwowa nadeszła jedynie od zachodu. Sam Lis-Kula został 12 listopada aresztowany przez Ukraińców w Brodach¹⁶. Szczęśliwie nie został rozpoznany, więc rychło go zwolniono. Pod koniec listopada zameldował się u komendanta głównego POW gen. Rydza-Śmigłego, który przebywał wtedy w Lublinie. Siedemnastego grudnia został majorem i dowódcą II batalionu 23. pułku piechoty Wojska Polskiego, który zaczął się formować w Lublinie. Tuż po Bożym Narodzeniu batalion wysłano do Zamościa, gdzie stłumił komunistyczne rozruchy. W styczniu 1919 r. walczył z Ukraińcami

¹³ M. Wańkiewicz, *Przez cztery klimaty 1912–72*, Warszawa 1974, s. 17.

¹⁴ F. Demel, W. Lipiński, *op. cit.*, s. 301.

¹⁵ *Ibidem*, s. 301–304.

¹⁶ T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984, s. 233.

galicyjskimi w okolicach Rawy Ruskiej i Lwowa. W trakcie kilkudniowego urlopu, który jak zawsze dzielił między dom rodzinny a narzeczoną, oświadczył się Helenie Irankównie i został przyjęty. Zaręczyny miały się odbyć za miesiąc. Dziesiątego lutego 1919 r. wystąpił w świecie Józefa Piłsudskiego w trakcie rozpoczęcia obrad Sejmu Ustawodawczego. Piętnaście dni później był już we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie objął dowództwo – walczącej z Ukraińcami – grupy mjr. Bończy-Uzdowskiego. Na jej czele zdobył Poryck (w nocy z 1 na 2 marca) i Torczyn (6/7 marca). W trakcie drugiego ataku został ciężko ranny w pachwinę, zmarł 7 marca rano. Dzień później Sztab Generalny podał w komunikacie: „Nad kolumną, skierowaną na wschód od Torczyna, przeznaczoną dla odcięcia odwrotu nieprzyjacielowi, objął dowództwo sam major Lis-Kula, biorąc na siebie po raz ostatni najodpowiedniejsze, lecz i najniebezpieczniejsze zadanie. Śmierć nie oszczędziła tego dzielnego żołnierza, a wróżącego wielkie nadzieje dowódcy. Ciężko ranny, wkrótce zmarł. Młoda Armia Polska straciła jednego ze swych najlepszych oficerów”¹⁷. Pośmiertnie został awansowany na podpułkownika i zweryfikowany jako pułkownik piechoty oraz odznaczony orderem *Virtuti Militari* 5 klasy oraz Krzyżem Niepodległości z mieczami¹⁸. Jego uroczysty pogrzeb odbył się w Warszawie na placu Saskim (dziś Piłsudskiego). Pochowano go w rodzinnym Rzeszowie na cmentarzu Pobitno.

Pamięć i niepamięć

Polska pomajowa nie zapomniała o tym bohaterze. Komitetowi budowy pomnika płk. Lisa-Kuli (którego sumptem wydano książkę Demela i Lipińskiego) przewodniczył gen. Kazimierz Sosnkowski, honorowy patronat objęła nad nim Aleksandra Piłsudska. Uroczystości odsłonięcia pomnika Lisa-Kuli odbyły się w Rzeszowie 17 i 18 września 1932 r. Jego autorem był Edward Wittig (1879–1941), twórca m.in. takich, znanych warszawiakom prac, jak stojący pod Zachętą pomnik Peowiaka czy Pomnik Lotnika. Do Rzeszowa na tę ceremonię zjechała „pierwsza liga” polityczna: prezydent Ignacy Mościcki, premier Walery Sławek, marszałkowa Piłsudska z córkami Wandą i Jadwigą, generalicja i parlamentarzyści, przemawiali generałowie Sosnkowski i Rydz-Śmigły, odbyła się też defilada¹⁹. Szkoła i harcerstwo kultywowały pamięć o nim, czego najlepszym dowodem jest popularna piosenka z tamtych czasów – „Rapsod o pułkowniku Lisie-Kuli”. Starsi ludzie, wychowani w latach trzydziestych po dziś dzień pamiętają strofy:

„A wiecie wy żołnierze, kto miał tak piękny zgon,
Kto tak Ojczyźnie służył, czy wiecie, kto był on?
Otwórzcie złotą księgę, gdzie bohaterów spis,
Na czele w niej widnieje: Pułkownik Kula-Lis”.

A na rozbudowującym się wtedy intensywnie warszawskim Żoliborzu – prawda, że mieszkało tam sporo oficerów – wytyczono uliczkę Lisa-Kuli. Zresztą gimnazjum ks. Józefa Poniatowskiego miało wtedy popularny adres „Lisa-Kuli róg Rokitnej” (ulica Rokitny od bitwy pod Rokitną).

Tak się złożyło, że rzeszowski monument niedługo stał na tamtejszym pl. Farnym. W nocy z 10 na 11 kwietnia 1940 r. na rozkaz Niemców pomnik został brutalnie rozwalony. Polska „ludowa” nie zechciała go odbudować. Zresztą Lis-Kula nie był po wojnie postacią

¹⁷ F. Demel, Lipiński, *op. cit.*, s. 356.

¹⁸ W. K. Cygan, *op. cit.*, s. 41.

¹⁹ http://www.strzelec.erzeszow.pl/pomnik_LK.htm

Fot. M. Waksmundzka-Szarek



Pomnik pułkownika Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie

pozytywną. W 1951 r. nakazano niezwłocznie wycofać z bibliotek wspomnianą książkę Demela i Lipińskiego²⁰, jak również inne prace o Lisie-Kuli.

Jeśli chodzi o ulicę jego imienia w stolicy znany warsawianista pisał: „Wzdłuż ulicy Lisa-Kuli większość domów postawiono tuż przed ostatnią wojną. Gdy przyszli hitlerowcy, mówiono na mieście, że w swej dążności do zacierania dawnych nazw zmienili dosłownie ulicę Lisa-Kuli na Fuchs-Kugel Strasse. W dokumentach okupacyjnych nie znalazłem żadnego śladu takiej komicznej decyzji, do 1944 r. na planach niemieckich widniała przedwojenna nazwa. Była to więc zapewne tylko anegdota, ale bardzo bliska rzeczywistości”²¹. Dopiero w 1953 r. komunistyczny quasisamorząd zmienił nazwę ulicy na – nie wiedzieć czemu – Pochyłą. I tak było do początku lat dziewięćdziesiątych. Na początku lat dziewięćdziesiątych w Rzeszowie odbudowano pomnik bohatera. Zrealizowany projekt krakowskich artystów Bogusza Salwińskiego i Janusza Wilczyńskiego jest wierną kopią dzieła Wittiga²². W Rzeszowie rokrocznie 7 marca – w rocznicę śmierci Lisa-Kuli – odbywają się uroczyste obchody zarówno przy jego grobie na cmentarzu Pobitnieńskim, jak i na pl. Farnym pod pomnikiem legionisty. Dzięki temu jego postać jest tam dobrze znana, natomiast na gruncie ogólnopolskim Lis-Kula jest chyba nadal zapomniany.

²⁰ [Cenzura PRL], *Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1 X 1951 r.*, Wrocław 2002, s. 10.

²¹ Jerzy Kasprzycki, *Korzenie miasta. Warszawskie pożegnania*, tom V, Żoliborz i Wola, Warszawa 1999, s. 92.

²² http://www.strzelec.erzeszow.pl/pomnik_LK.htm